





HALO! zin



wystawy w Lublinie dostępne dla osób niewidomych i słabowidzących



Dostępność to przecież coś więcej niż techniczne rozwiązania: to budowanie więzi i relacji, tworzenie sieci wsparcia i wymiany, pozostawanie w kontakcie, wstuchiwanie się w głosy innych osób.



Spis treści

O co to wielkie HALO?	4
Wystawy dostępne czyli jakie?	5
Rodzaje wystaw dostępnych	6
HALO! Z kim rozmawiamy?	8
Jakie znaczenie ma sztuka w twoim życiu?	9
Czym jest dla Ciebie dostęp do sztuki?	15
Jak często odwiedzasz dostępne wystawy w Lublinie?	17
Chodźmy na wystawy!	20
Wystawy z adaptacjami	20
Dostępne wystawy oryginałów	27
Wystawy osób samorzeczniczych	31
HALO! Czy dobrze nas słyszą?	35
Co dalej? Rekomendacje	40
Oferta dostępnych wystaw w Lublinie	40
Narzędzia wspierające dostępność	41
Tworzenie adaptacji dotykowych	42
Racjonalne podejście do brajla	43
Usprawnienie komunikacji i integracja środowiska	44
HALO? Ale to ty dzwonisz!	45
Stopka redakcyjna	46

O co to wielkie HALO?

U podstaw tej publikacji leżą refleksja i troska związane z kondycją lubelskiej dostępności w kulturze oraz chęć spotkania i rozmowy z osobami, którym temat ten jest szczególnie bliski. Obserwujemy, że kadra dostępnościowa wielu lubelskich instytucji w ostatnim czasie słabnie. Wierzymy, że potencjał do jej wzmocnienia tkwi w społecznościach i relacjach, które powstają naturalnie dzięki udostępnianiu kultury. Dostępność to przecież coś więcej niż techniczne rozwiązania: to budowanie więzi i relacji, tworzenie sieci wsparcia i wymiany, pozostawanie w kontakcie, wsłuchiwanie się w głosy innych osób. To właśnie te wartości stały się fundamentem HALO! zina, którego masz teraz okazję czytać.

Poruszamy tu temat udostępniania wystaw sztuki w Lublinie. Zainteresowanie to wynika z naszych doświadczeń kuratorskich. Po kilku latach pracy nad cyklem wystaw „Kolekcja Dostępna” chcemy iść o krok dalej – zgłębić dotychczasowe osiągnięcia, ocenić skuteczność podejmowanych działań i szukać nowych rozwiązań. Szczególnie interesuje nas, jak sztuki wizualne mogą być dostępne dla osób niewidomych i słabowidzących. Postanowiliśmy więc zbadać, co ostatnio wydarzyło się lokalnie w tym obszarze, jak prowadzone i oceniane są te działania i gdzie można dziś znaleźć naprawdę dostępne wystawy.

Martyna Bondarska, Monika Dubiel, Dorota Krać, Ewelina Orzechowska, Dominik Szurgot i Mariusz Wołkowicz to sześć osób samorządniczych aktywnie uczestniczących w lubelskim życiu kulturalnym. Ich perspektywy, doświadczenia i uwagi, którymi podzieliły się podczas wywiadów pogłębionych, stały się dla nas bezcennym źródłem wiedzy i inspiracji. Bardzo Wam dziękujemy za te inspirujące spotkania!

HALO! zin to pilotażowy projekt o charakterze jakościowym. Wyniki naszej pracy to synteza najważniejszych wątków wyłonionych z naszych rozmów i analiz. Mamy nadzieję, że płynące stąd wnioski przyczynią się do poprawy kondycji dostępności kultury w Lublinie. Czujemy, że temat nie został jeszcze wyczerpany i ma potencjał do dalszego rozwoju.

Początkowo zin miał mieć wersję brajlowską, ale rozmowy z osobami niewidomymi i słabowidzącą wykazały, że czytanie długich tekstów drukowanych w brajlu się nie sprawdza. Zdecydowanie większym zainteresowaniem cieszą materiały cyfrowe, które można odczytywać za pomocą czytników. Z tego powodu HALO! zin wydano w formie drukowanej, z kodem QR prowadzącym do wersji cyfrowej, a także w kilku egzemplarzach w czarnodruku. Cyfrową wersję zina można znaleźć również na stronie Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie.

Dziękujemy Kolektywowi [ZOBACZ JAK] za pomoc w opracowaniu formy zina – to dzięki ich wsparciu powstała publikacja, którą mamy nadzieję, że docenicie i która stanie się inspiracją do dalszych działań.

Wystawy dostępne czyli jakie?

Przez wystawy dostępne rozumiemy ekspozycje, których przestrzeń i treści są zaprojektowane tak, aby mogły być odbierane przez osoby niewidome i słabowidzące. Ważnym elementem dostępności jest nie tylko sama wystawa, lecz także przestrzeń budynku, w którym się znajduje oraz droga prowadząca na wystawę.

Aby uporządkować proces zadawania pytań i strukturę tego artykułu, przygotowana została typologia obejmująca różne rodzaje dostępnych wystaw sztuki. Mamy świadomość, że podział ten może nie obejmować wszystkich istniejących rodzajów wystaw, ale na potrzeby tego badania okazał się wystarczający i funkcjonalny.

Rodzaje wystaw dostępnych

Wystawy z adaptacjami

To ekspozycje (historyczne lub współczesne) dzieł lub dzieła sztuki, których odbiór przez osoby niewidome i słabowidzące jest możliwy dzięki wykorzystaniu wszelkiego rodzaju udogodnień, takich jak:

- tyflografiki, makiety, kopie, próbki materiałów,
- audiodeskrypcje – na słuchawkach lub prowadzone na żywo,
- oprowadzania z przewodnikiem lub przewodniczką,
- podpisy w brajlu,
- czarnodruk, napisy z odpowiednim kontrastem,
- oświetlenie przyjazne dla osób słabowidzących.

Każda wystawa może stać się wystawą z adaptacjami, jeśli osoby ją organizujące zadbają o odpowiednie narzędzia i technologie wspierające.

Dostępne wystawy oryginałów

To ekspozycje oferujące możliwość odbierania oryginalnych dzieł sztuki w sposób dostępny dla osób niewidomych i słabowidzących. Odbiór dzieł jest możliwy dzięki:

- dotykaniu oryginalnych prac (np. rzeźb, instalacji, obrazów),
- interaktywnym formom odbioru (np. sztuka w przestrzeni publicznej, odbieranie prac różnymi zmysłami – wystawy sensoryczne, korzystanie z prac – wystawy interaktywne),
- przekształcaniu prac przez odbiorców i odbiorczynie.

Wystawy te mogą prezentować prace zaprojektowane specjalnie z myślą o osobach niewidomych i słabowidzących lub obejmować dzieła, które z natury pozwalają na wielozmysłowy odbiór.

Wystawy osób samorzeczniczych

Prezentacje prac stworzonych przez osoby niewidome i słabowidzące lub współtworzone przez nie we współpracy z osobami widzącymi. Dzięki temu osoby samorzecznicze pełnią rolę aktywnych twórców i twórczyń kultury. Takie ekspozycje zazwyczaj oferują możliwość wielozmysłowego odbioru dzieł za pomocą dotyku lub innych zmysłów. Wystawy te są szczególnie interesujące, ponieważ przełamują tradycyjną relację między publicznością a osobami tworzącymi, włączając osoby niewidome i słabowidzące do procesu artystycznego.

Dzięki przedstawionej typologii chcemy nie tylko ułatwić zrozumienie idei dostępności, ale także pokazać, jak różnorodne formy mogą przybliżać wystawy dostępne – i dlatego warto o nie dbać.

HALO! Z kim rozmawiamy?

Do współpracy przy artykule zaproszone zostały osoby samorzecznicze z lubelskiej społeczności zaangażowanej w sztukę i kwestie dostępności. Jednym z głównych celów naszej analizy było stworzenie symbolicznej mapy dostępnych wystaw w Lublinie. Dlatego też zależało nam, aby rozmówcami i rozmówczyniami były osoby aktywnie uczestniczące w wydarzeniach kulturalnych, posiadające doświadczenia i przemyślenia na ten temat (również krytyczne), osoby, dla których sztuka nie jest obojętna. Możemy śmiało powiedzieć, że ten cel udało się zrealizować. Wszystkie zaproszone osoby chętnie wskazywały kulturę i działalność artystyczną jako coś interesującego, ważnego, a często wręcz niezbędnego w ich codzienności.

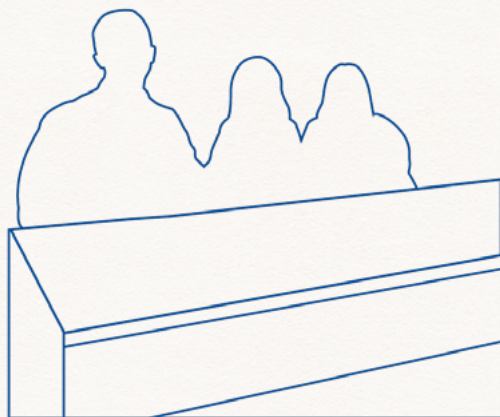
W tej części zina chcemy przybliżyć sylwetki uczestników i uczestniczek naszych wywiadów, oddać im głos, aby mogli i mogły się przedstawić oraz odpowiedzieć na kilka fundamentalnych pytań. Dzięki temu lepiej zrozumiemy ich perspektywę oraz wyjątkowe spojrzenie na dostępność sztuki.

Jakie znaczenie ma sztuka w twoim życiu?

MARTYNA BONDARSKA

Martyna Bondarska jest pasjonatką sztuki, która aktywnie uczestniczy w życiu artystycznym Lublina. Jest osobą słabowidzącą. Regularnie bierze udział w warsztatach, szczególnie tych organizowanych przez Karuzelę Sztuki. Uwielbia czytać, odwiedzać wystawy i uczestniczyć w działaniach twórczych, które są stałym elementem jej codzienności. Sztuka jest dla niej przestrzenią do rozwoju i wyrażania siebie.

„Sztuka ma obecnie najważniejsze znaczenie w moim życiu, chcę wiązać z nią swoją przyszłość. (...) Już jako dziecko byłam bardzo plastyczna, uwielbiałam malować, rysować. Kiedy byłam małym berbeciem i jeszcze nikt nie wiedział, że nie widzę, to wszyscy się ze mnie śmiali bo wychodziłam poza kartkę i malowałam podłogę. Zawsze miałam blok pod pachą.”

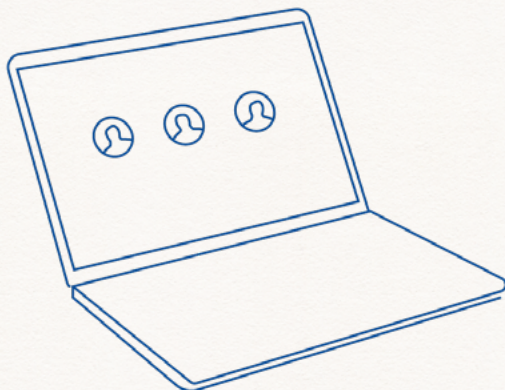


Grafika. Trzy osoby siedzą przy stole, od lewej: Krystian, Martyna, Agata. Brak szczegółów, sylwetki i stół obrysowane jedynie konturem.

MONIKA DUBIEL

Monika Dubiel to osoba niewidoma, która aktywnie uczestniczy w wydarzeniach kulturalnych w Warszawie. W Lublinie bywa sporadycznie, zwykle około dwa razy w roku ze względu na miejsce zamieszkania (Warszawa) oraz brak regularnych informacji o dostępnych wydarzeniach w Lublinie. Monika podkreśla, że sztuka od zawsze była dla niej pasjonująca. Jej pierwsze doświadczenie ze sztuką współczesną miało miejsce w dzieciństwie, kiedy w Paryżu mogła dotykać rzeźb Salvadora Dalego. To doświadczenie ukształtowało jej wrażliwość na sztukę i potrzebę dostępnych form odbioru.

„Sztuka jest ważnym elementem mojego życia, nawet jeśli nie codziennością. Pierwszy kontakt z rzeźbami Salvadora Dalego był dla mnie przełomowy. Od tego czasu wiem, że sztuka współczesna to coś wyjątkowego.”

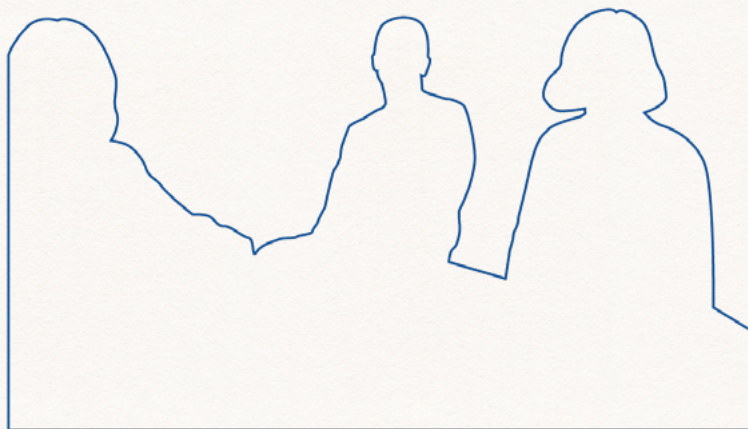


Grafika. Otwarty laptop z połączeniem online. Na ekranie wyświetlają się trzy awatary, od lewej: Monika, Krystian, Agata. Brak szczegółów, laptop i awatary obrysowane tylko konturem.

DOROTA KRAĆ

Dorota Krać jest prezeską Okręgu Lubelskiego Polskiego Związku Niewidomych. Sztuka jest dla niej niezwykle ważnym obszarem przenikającym wszystkie obszary życia, począwszy od codziennych czynności aż po oglądanie wystaw w muzeach czy instalacji w przestrzeni miejskiej.

„Sztuka ma dla mnie znaczenie fundamentalne i nie muszę się nad tym wcale zastanawiać, dlatego że całe życie jest sztuką. Wszystko, cokolwiek robimy, trzeba robić najpiękniej, jak potrafimy. I ja się staram tak robić. Część wrażeń odbieranych zmysłowo mam odebranych z powodu prawie całkowitej utraty wzroku. Widzę światło i cienie a wieczorami nie widzę nic, żadnych kolorów ani kształtów. Co nie znaczy, że się nie mogę świetnie cieszyć grą świateł lub że nie lubię chodzić i oglądać naszych podświetlanych fontann na Placu Litewskim, jeżeli są animacje. Jeżeli są historie opowiadane światłem to zawsze tam jestem i ile zobaczę, tyle mojego.”

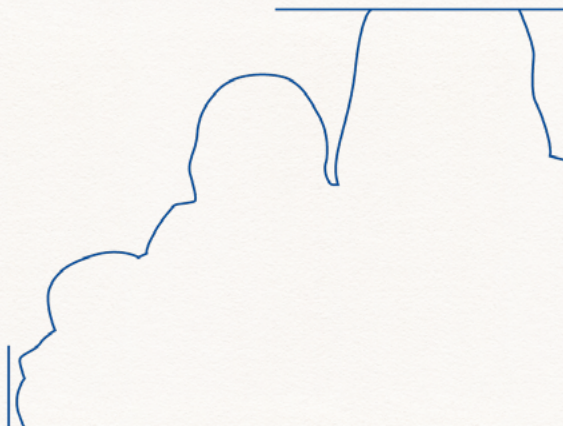


Grafika. Trzy osoby siedzą przy stole, od lewej: Agata, Krystian, Dorota. Brak szczegółów, sylwetki i stół obrysowane jedynie konturem.

EWELINA ORZECZOWSKA

Ewelina Orzechowska to autorka bloga „Niewidoma z przymrużeniem oka”, na którym opisuje swoje doświadczenia życiowe. Sztuka ma dla Eweliny duże znaczenie, ponieważ jest dla niej sposobem na oderwanie się od codzienności i „pokarmem dla duszy”. Obcowanie ze sztuką pozwala jej czerpać przyjemność i angażować wiele zmysłów, co sprawia, że doświadczenie to jest wartościowe. Nie zawsze jednak tak było.

„Straciłam wzrok, kiedy byłam jedenastoletnią dziewczynką. Pamiętam, jak wygląda świat, ludzkie twarze, różne przedmioty, kształty, kolory, przyroda, i te obrazy ciągle są w mojej pamięci przechowywane jako wspomnienia. Gdy straciłam wzrok, wycieczki do muzeów czy na wystawy były dla mnie bardzo nudne (...), bo nie miałam żadnego punktu odniesienia. Tak naprawdę dopiero w dorosłości, stosunkowo kilka lat temu, zaczęłam odkrywać, że mogę obcować ze sztuką jako odbiorczyni różnych wydarzeń, najbardziej właśnie wystaw, i mogę czerpać z tego satysfakcję.”

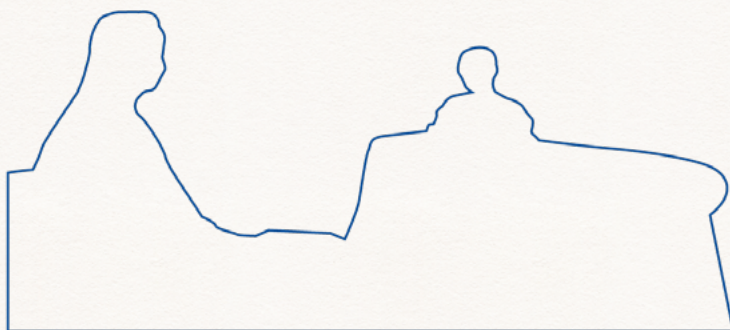


Grafika. Trzy osoby robią selfie od góry, od lewej: syn Eweliny, Ewelina, Agata. Brak szczegółów, sylwetki obrysowane jedynie konturem.

DOMINIK SZURGOT

Dominik Szurgot to aktywny działacz Stowarzyszenia Otwieracz, z którym realizuje projekty kulturalne i szkolenia. Jest osobą, która ceni literaturę, sztukę i kulturę jako narzędzia rozwoju i poszerzania wiedzy. Kluczowe jest dla niego poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, co twórcy i twórczynie chcą przekazać poprzez swoje dzieła, traktując to jako formę dialogu.

„W moim życiu sztuka ma na pewno znaczenie. Traktuję kontakt ze sztuką jako szukanie innego spojrzenia na różne zjawiska.”

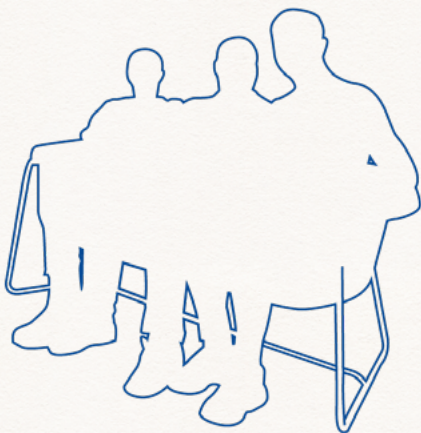


Grafika. Dwie osoby siedzą na kanapach naprzeciwko siebie przy małym stole, z lewej Dominik, z prawej Agata. Brak szczegółów, sylwetki i meble obrysowane jedynie konturem.

MARIUSZ WOŁKOWICZ

Mariusz Wołkowicz to muzyk Kapeli Drewnutnia i niewidomy odbiorca sztuki, który postrzega kulturę jako niezwykle ważny aspekt życia, szczególnie gdy dostępność umożliwia mu pełne doświadczenie. Rzeźba to dla niego najbardziej dostępna forma sztuki, dzięki jej przestrzennym właściwościom.

„Rzeźba jest mi bliższa, bo mogę ją poznać dotykiem. Obrazy są dla mnie trudniejsze, szczególnie jeśli przedstawiają coś w sposób dwuwymiarowy.”



Grafika. Trzy osoby siedzą na kanapie, od lewej: Agata, Mariusz, Krystian. Brak szczegółów, sylwetki i kanapa obrysowane jedynie konturem.

Czym jest dla Ciebie dostęp do sztuki?

Przed rozpoczęciem rozmowy o przykładach praktyk dostępnościowych w lubelskich przestrzeniach wystawienniczych, poprosiliśmy i poprosiłyśmy rozmówców i rozmówczynie o podzielenie się refleksją na temat tego, co dla nich oznacza dostęp do sztuki. Odpowiedzi były różnorodne, ale łączyło je jedno – pragnienie pełniejszego, bardziej inkluzywnego doświadczenia sztuki.

„Dostępność sztuki to dla mnie nie tylko udostępnianie oryginałów, ale także tworzenie takich warunków, które pozwalają wszystkim – bez względu na wiek, niepełnosprawność czy doświadczenie – czerpać z niej radość. Sztuka dostępna to sztuka dla każdego”
– podkreśla Dorota Krać.

Mariusz Wołkowicz wskazuje na złożoność dostępności:

„Dostęp do sztuki oznacza umożliwienie pełnego kontaktu z nią, zarówno fizycznego jak i poznawczego. Niedostępność sztuki może przejawiać się na różne sposoby. Z jednej strony są to bariery fizyczne, takie jak dzieła odgródzone linami czy zamknięte w gablotach. Z drugiej strony problemem jest brak możliwości zrozumienia i odczytania dzieła.”

Znaczenie eliminacji praktycznych barier, takich jak problematyczne oświetlenie przestrzeni czy niedostosowana architektura, podkreśla Martyna Bondarska. Dostępność oznacza dla niej także finansową przystępność cen biletów oraz działania wspierające, jak tyflografiki, które ułatwiają odbiór sztuki osobom z różnymi potrzebami:

„Idąc takim pełnym dostępem, to na pewno musi być dostęp dla osób z każdą niepełnosprawnością, już abstrahując od mojej, bo ona tak naprawdę często jest wręcz niezauważana przez większość osób, póki nie krzyknę, że jest ciemno i nic nie widzę.”

Dominik Szurgot postrzega dostęp do sztuki jako równą możliwość jej odbioru, co pozwala mu zrozumieć dzieło i uczestniczyć w rozmowie o nim. Dla niego niezbędne są adaptacje, które dostarczają opowieści i kontekstu:

„Jeżeli miałbym przyjść na wystawę, to jest niewielka szansa, że się na nią wybiorę, jeśli nie będzie tam dostępności. Kiedy nie będzie chociażby takiej podstawowej rzeczy jak audioprzewodnik, w którym znajdzie się jakakolwiek opowieść.”

Monika Dubiel podkreśla, jak ważne jest używanie uzupełniających się narzędzi dostępnościowych:

„Dla mnie dostęp do sztuki oznacza stworzenie takich warunków odbioru, które pozwalają mi, jako osobie niewidomej, doświadczać sztuki w sposób jak najbardziej pełny i wielowymiarowy. Jeżeli można dotknąć pracy lub jakiejś jej dotykowej kopii, a dodatkowo jest ona opatrzona audiodeskrypcją, to te elementy, w moim przekonaniu, zawsze się uzupełniają. Sama audiodeskrypcja często nie wystarcza, by w pełni wyobrazić sobie dzieło, a sam dotyk także bywa niewystarczający, by zrozumieć, co przedstawia i z czego jest wykonane. Zwłaszcza gdy mamy do czynienia z kopią dotykową, na przykład wydrukiem 3D, trudno określić, czy jest to wykonane z metalu, brązu czy innego materiału.”

Podobnie uważa Ewelina Orzechowska, która dostępną sztukę określa jako tę umożliwiającą osobom niewidomym swobodny odbiór dzięki rozwiązaniom technicznym i osobom pracującym w instytucjach. Dostęp do sztuki jest dla Eweliny procesem opartym na dialogu i współpracy:

„Dostępność to nie tylko audiodeskrypcja, przygotowanie tyflografik, tyflomapy, które można poczuć pod palcami; ale to otwartość tych ludzi, którzy przyjmują osoby niewidome w progi danego miejsca – galerii czy muzeum. To te osoby swoją empatią, postawą i otwartością na potrzeby osób niewidomych bardzo przyczyniają się do odbioru danej wystawy.”

Wypowiedzi naszych rozmówców i rozmówczyń pokazują, że dostępność to znacznie więcej niż kwestie techniczne – to także empatia i otwartość osób pracujących w instytucjach. Podsumowując te refleksje, można stwierdzić, że dostępna sztuka to taka, która jest otwarta na każdą osobę. To działania uwzględniające różne potrzeby, ale też elastyczność w podejściu i gotowość uczenia się na błędach. Właśnie tam, gdzie dostępność staje się priorytetem, powstają przestrzenie naprawdę otwarte na różnorodność. Czytając zgromadzone wypowiedzi, warto zastanowić się, jakie zmiany można wprowadzić w przyszłości, aby wszystkie osoby odwiedzające mogły cieszyć się sztuką w pełni.

Jak często odwiedzasz dostępne wystawy w Lublinie?

Jednym z celów naszych wywiadów było poznanie opinii użytkowników i użytkowniczek na temat dostępnych wystaw, bazując na ich doświadczeniach. Zebrane odpowiedzi wskazują, że w Lublinie rocznie realizowanych jest średnio pięć ekspozycji o dostępnym charakterze.

Uczestnicy i uczestniczki wywiadów odwiedzają dostępne wystawy z różną częstotliwością. Dominik Szurgot deklaruje, że bierze udział w 3-4 takich wydarzeniach w roku, co oznacza, że ma okazję zobaczyć dużą część oferty:

„Myślę, że nie zbierzemy w Lublinie 10 wystaw dostępnych w ciągu roku, bliżej 5. U nas jest to zjawisko egzotyczne. Niewidomi są jeszcze zdziwieni, jak się dowiadują, że coś jest dostępne, szczególnie właśnie wystawy. (...) Nie na każdą wystawę przyjdę, bo też nie każda jest równie ciekawa.”

Osoby blisko związane ze środowiskiem twórczym odwiedzają wystawy częściej, często jako zorganizowane grupy. Martyna Bondarska uczestniczy w takich wydarzeniach głównie ze swoją grupą

warsztatową. Mariusz Wołkowicz zaś wskazuje, że jego udział zależy od informacji od znajomych, szczególnie osób z Karuzeli Sztuki:

„Nie wyszukuję wystaw samodzielnie, ale jeśli ktoś mnie poinformuje, że dzieje się coś ciekawego, to zawsze chętnie pójde.”

Osoby odwiedzające wystawy rzadziej – raz lub dwa razy w roku – podkreślają utrudniony dostęp do informacji. Monika Dubiel zaznacza, że brak wspólnej platformy, np. grupy na Facebooku, gdzie osoby niewidome mogłyby znaleźć informacje o wydarzeniach w Lublinie, powoduje, że wiele wydarzeń jest nieznanym potencjalnym odbiorcom i odbiorczyniom. Podpowiada warszawskie rozwiązania. Przykładem może być choćby grupa „Niewidomi o sztuce”, która zbiera wydarzenia z całej Polski, ale można tam dodać wydarzenie z hasztagiem Lublin.

Ewelina Orzechowska, która w ostatnich latach odwiedziła pięć dostępnych wystaw, zauważa wąską ofertę wystawienniczą skierowaną do osób niewidomych w Lublinie oraz słabą komunikację na ich temat. Aby temu przeciwdziałać, postanowiła sama integrować lokalną społeczność:

„Stworzyłam grupę «Kulturalny Lublin dla Niewidomych» na Messengerze już jakiś czas temu, z myślą, że dodam do niej tych niewidomych, których znam i których mam na Facebooku. (...) Właściwie to się tam na tej grupie nic nie dzieje, i to mnie smuci, bo nie ma takiego przepływu. (...) Kiedy było wyjście na wystawę Łempickiej czy do Galerii Rozdroża na wystawę tych kamieniczek, czy na «Magię Starożytnego Egiptu», to pisałam o tym potem u siebie na blogu.”

Niektóre osoby decydują się też na odwiedzanie ekspozycji niedostępnych z nadzieją, że może będą one przynajmniej dobrze oświetlone lub będą na nich prezentowane prace działające też na inne zmysły niż tylko wzrok. Rozmówczynie, które odpowiedziały w ten sposób, uczestniczą w 10–12 wystawach rocznie. Martyna Bondarska,

która chętnie odwiedza wystawy, przyznaje, że kieruje się głównie własną ciekawością i aktualną ofertą, odwiedzając wystawy nawet dwa razy w miesiącu:

„Czasem jest miesiąc, że jestem raz w tygodniu, a czasem zdarzają się takie miesiące pustki, gdzie po prostu się nic nie dzieje w moim odczuciu. (...) Przyznaję, raczej tego [czy wystawy są dostępne – przyp. aut.] nie sprawdzam. Wychodzę z założenia, że moja niepełnosprawność nie jest aż taka porażająca, żebym miała aż taki duży problem z odkodowaniem niektórych rzeczy. Potem zazwyczaj jestem zaskoczona, jak bardzo jest tam ciemno i gówno widzę.”

Dorota Krać, która odwiedza od pięciu do dziesięciu wystaw rocznie bez względu na poziom ich dostępności, podkreśla, że choć propozycji przyjaznych osobom niewidomym w Lublinie wciąż jest mało, to w przypadku braku adaptacji ogromnie ceni oprowadzanie, jeśli są przeprowadzone w angażujący sposób:

„Odwiedzam od 5 do 10 wystaw rocznie. Staram się brać udział w różnych wydarzeniach: wystawach muzealnych, typowych prezentacjach w przestrzeni miejskiej, wydarzeniach audiowizualnych z dostępnością oraz tych bez dostępności, czyli bez replik lub możliwości dotykania oryginałów, ale z przewodnikiem. Najlepiej, gdy jest to przewodnik-pasjonat, który potrafi opowiedzieć tak fascynująco, że, przysłowiowo, szczęka mi opada i zostaję zafascynowana tematem.”

Wywiady pokazują, że dostępność wystaw w Lublinie dla osób niewidomych i słabowidzących nie jest jeszcze zjawiskiem powszechnym. Bariery informacyjne i ograniczona oferta utrudniają regularne uczestnictwo w takich wydarzeniach, jednak osoby zaangażowane w życie kulturalne miasta znajdują sposoby, by odwiedzać wystawy, niezależnie od poziomu ich dostosowania.

Chodźmy na wystawy!

Ta część zina to najobszerniejszy rozdział w naszej publikacji, ponieważ zbieramy tu i systematyzujemy dostępne wystawy, które miały miejsce w Lublinie w ciągu ostatnich kilku lat. Warto podkreślić, że przytoczone przykłady to te wskazane przez osoby biorące udział w wywiadach. Całość bazuje na doświadczeniach i pamięci naszych respondentów i respondentek, co oznacza, że nie niektóre ekspozycje mogą nie być uwzględnione. Z kolei te, które szczególnie zapisały się w świadomości osób niewidomych i słabowidzących, były wspomniane wielokrotnie przez różne osoby – zaznaczenie tego faktu było dla nas szczególnie ważne.

Wystawy z adaptacjami

Część poświęcona wystawom z adaptacjami prezentuje działania dwóch kluczowych lubelskich instytucji: Muzeum Narodowego w Lublinie i Galerii Labirynt oraz organizacji pozarządowej: Stowarzyszenia Otwieracz. Wspomniane instytucje wyróżniają się podejściem do adaptacji swoich ekspozycji, dzięki czemu przyciągają publiczność o zróżnicowanych potrzebach. Z relacji osób udzielających wywiadów wyłania się obraz miejsc, które łączą pasję do sztuki z troską o tworzenie przestrzeni dostępnych i angażujących, oferując wyjątkowe doświadczenia zarówno pod względem wizualnym, jak i wielozmysłowym.

Muzeum Narodowe w Lublinie (nazywane potocznie „Zamkiem”)

Dostępne wystawy czasowe organizowane przez Muzeum Narodowe w Lublinie były wielokrotnie wskazywane jako dobre praktyki. Widać, że dużo się tam dzieje, a lubelskie środowisko osób niewidomych

regularnie odwiedza nowe ekspozycje, podkreślając wysoki poziom adaptacji dostępnościowych oraz zaangażowanie pracowniczek oprowadzających. Szczególnie doceniono sprawną komunikację muzeum z publicznością, m.in. poprzez grupę na Facebooku „Sztuka dostępna | Muzeum Narodowe w Lublinie”, gdzie publikowane są informacje o dostępnych wydarzeniach w instytucji.

Dominik Szurgot chętnie wracał na wybrane ekspozycje, takie jak wystawa Andrzeja Wróblewskiego w Muzeum Narodowym w Lublinie pt. „Wróblewski i po... Sztuka realizmu bezpośredniego” (2023), którą odwiedził aż trzy razy. Docenił tam audiodeskrypcje możliwe do odsłuchania w odpowiedniej kolejności, co umożliwiło mu lepsze zrozumienie całej ekspozycji oraz tyflografiki wykonane z materiałów takich jak tektura, papier czy glina, które były proste, ale skutecznie przekazały treść prac:

„W przypadku wystawy Wróblewskiego udogodnienia miały duże znaczenie. Mieliśmy oprowadzanie z przewodnikiem, ale później zdarzyło mi się przyjść też indywidualnie. Była możliwość skorzystania z audiodeskrypcji i tyflografik, które były na tyle dobrze zrobione, że pomogły bardziej dokładnie obejrzeć te obrazy również naszym widzącym przewodnikom.”

Wystawę Andrzeja Wróblewskiego jak i same wizyty na Zamku dobrze wspomina również Mariusz Wołkowicz.

Materiały dotykowe przygotowane do wystawy „Tamara Łempicka. Kobieta w podróży” (2022) zachwyciły Martynę Bondarską:

„Było [tam – przyp. aut.] bardzo dużo wspaniałych tyflografik, naprawdę, nie mam im nic do zarzucenia, świetne! I nawet były do większości prac, naprawdę tam 80–70% z nich było zrobione, a to się rzadko zdarza. (...) No i oceniliśmy doskonale tę wystawę, po prostu 10 na 10!”

Ewelina Orzechowska natomiast z uznaniem wspomina oprowadzania w Muzeum, które prowadziła Małgorzata Siedlaczek – m.in na wystawie Tamary Łempickiej i wystawie „Magia Starożytnego Egiptu” (2022–2023). Audiodeskrypcja była podczas nich prowadzona na żywo z użyciem zestawu słuchawkowego. Szczególnie podobał jej się luźniejszy sposób oprowadzania oraz możliwość zadawania pytań, co również wpłynęło na jakość wizyt:

„Pamiętam zwiedzanie «Magii Starożytnego Egiptu» i wystawy prac Tamary Łempickiej. Pani Małgosia z taką pasją, zaangażowaniem opowiadała o tych pracach zdradzając różne niuanse. Aby zaciekawić, trzeba umieć to zrobić, a żeby przekazać, należy mieć odpowiednią otwartość.”

Ewelina docenia ekspozycje angażujące różne zmysły. Takiej propozycji w Muzeum Narodowym w Lublinie też nie zabrakło:

„Na wystawie «Magia Starożytnego Egiptu» wielkie wrażenie zrobiło na mnie to, że przy wejściu grała muzyka, która wprowadzała w klimat starożytnego Egiptu. Były to dźwięki dawnych instrumentów. Można było dotknąć hieroglifów, tablic w druku 3D oraz naczyń, których używano w tamtych czasach. Była też mumia kota i rzeźby skarabeuszy. Idziemy dalej, a pani Małgosia mówi: «Uwaga, zaraz pod stopami będzie piasek!» i faktycznie, poczuliśmy piasek, który sprawiał wrażenie, że jesteśmy nad Nilem. Za chwilę usłyszeliśmy autentyczny szum Nilu, który został tam nagrany. Stojąc na tym piasku, czułam się, jakbym naprawdę tam była. To było niesamowite i angażowało różne zmysły. (...) To było podejście wielozmysłowe. Fokus nie był tylko na dotyku i słuchu, na odbieraniu tekstu audiodeskrypcji. Całość trafiała głębiej, dzięki wielowątkowości i interaktywności, co sprawiało, że zapamiętywało się to lepiej, bo było to sensoryczne i angażujące.”

Zapytana, czy odwiedziła kiedyś wystawę angażującą zmysł smaku, Ewelina odparła z uśmiechem:

„Nie i nie kojarzę żeby była taka wystawa w Lublinie. Tylko w Wieliczce się liże sól!”

Niezwykłe doświadczenia z wizyty na Zamku opisała nam też Dorota Krać, która miała możliwość dotykania kopii i oryginałów prehistorycznych obiektów:

„Niedawno byłam w naszym Muzeum Narodowym na Zamku i zwiedzałam wystawę, która jest już w naszej przestrzeni ponad 10 lat (...). Jest to stała wystawa archeologiczna i właśnie na niej można było dotykać oryginałów, na przykład rzeźb, wszystkich siekier kamiennych wykonanych z brązu. Można było je zważyć w dłoni, porównać i poczuć się w związany bardziej z tym klimatem. (...) Tak naprawdę nawet nie chodziło o to, że można było dotknąć oryginałów, chociaż to też mnie ujęło niesamowicie. Najbardziej mnie mimo wszystko urzekła pasja z jaką dwie przewodniczki o tym opowiadały, bez patrzenia na nie widziałam iskry w ich oczach. (...) Najbardziej mnie poruszył właśnie ten przekaz, to, z jaką one miłością, powiedzmy sobie szczerze, podawały mi ekspozaty.”

Galeria Labirynt

Ekspozycje organizowane w Galerii Labirynt na przestrzeni ostatnich kilku lat odcisnęły wyraźny ślad w pamięci naszych rozmówców i rozmówczyń. Zaskakujące było dla nas to, że niektóre z nich wspominano mimo braku audiodeskrypcji czy tyflografik. Pozytywne komentarze dotyczyły przede wszystkim ciągłości programu dostępnych wystaw, zrozumiale przygotowanych audiodeskrypcji oraz materiałów dotykowych z różnorodnych pod względem faktur tworzyw. Najwięcej pochwał zebrała jednak możliwość samodzielnego zwiedzania – bez potrzeby obecności osoby asystującej.

Dominik Szurgot wspominał swoją wizytę na wystawie „Trzy Plagi” (2019), która – paradoksalnie – nie oferowała żadnych udogodnień:

„(...) najbardziej pamiętam wystawę «Trzy Plagi», która nie miała udogodnień. To jest ciekawa sprawa i to co mówiłem, że najlepiej jest, gdy jest przewodnik, bo jeżeli nie ma audiodeskrypcji, nie ma tyflografik, to wtedy przewodnik rzeczywiście dużo może zrobić. Wtedy przecież ty [Agata – przyp. aut.] mi opisywałaś wszystko i tak ładnie, żywo to robiłaś, że do dzisiaj pamiętam, co tam było, a to było już dokładnie te pięć lat temu! A później był nawet taki czas, nie wiem czy nadal tak jest, że w Labiryncie zawsze była wystawa «Kolekcja Dostępna». I tam były audiodeskrypcje, leżały sobie słuchawki obok tych obiektów, można było i wszystkiego dotknąć, i jeszcze sobie założyć słuchawki i posłuchać opisu, ale to już dla mnie nie było to samo, bo nie było przewodnika. Brakowało mi tego.”

Ewelina Orzechowska wspominała spotkanie badawcze z prof. Magdaleną Szubielską poświęcone odbiorowi adaptacji oraz oprowadzanie Agaty Sztorc-Gromaszek z tyfłomateriałami i audiodeskrypcją na żywo:

„Pamiętam jak byliśmy (...) w Galerii Labirynt, jak była ta wystawa «Kolekcja Dostępna». (...) Fajny był sposób przekazu tej audiodeskrypcji, bo nie muszą tam być użyte żadne takie wyszukane słowa i też to, że byliśmy pytani o nasze wrażenia, o to jak odebraliśmy tą audiodeskrypcję, jak jest przygotowana, czy jest to dla nas zrozumiałe, czy trafia do naszej wyobraźni. To mi się bardzo podobało.”

Znaczenie audiodeskrypcji w Galerii Labirynt podkreśla również Mariusz Wołkowicz, który odwiedzał instytucję kilkakrotnie. Uczestniczył w wystawach z tyflografikami i szczególnie chwali te projekty, które były wykonane ze zróżnicowanych materiałów:

„W Labiryncie były adaptacje obrazów, gdzie różne struktury oddawały elementy dzieła. Na przykład szorstki materiał był używany do przedstawienia trawy, a gładki materiał – do przedstawienia wody. To naprawdę pomagało mi zrozumieć obraz.”

Dorota Krać również niezwykle docenia tyflografiki zrobione z codziennych materiałów o ekscytujących walorach dotykowych. Wspomina odbieranie adaptacji do obrazu Ryszarda Grzyba „Podskok/ Uśmiech Picassy”, prezentowanej na wystawie „Kolekcja Dostępna Vol.2” (2022) – autorką tej wyszytej na kanwie tyflografiki jest Aleksandra Zalewska.

„Oczywiście, niezapomniane prace w Labiryncie. Ten kot, chociażby, cudowny! Tak, był niesamowity, bo był fantastycznie haptyczny, jeżeli mogę to tak ująć. Miał naprawdę konsystencję, bardziej fakturę prawdziwego kociego futra. Ta materia, struktura ugięła się pod palcem jak prawdziwe kocie futro. Po prostu oglądałam i czekałam, czy on czasem zaraz nie zacznie mruczeć. To było tak realistyczne, niesamowite.”

Monika Dubiel wskazuje instytucję jako jedno z najważniejszych miejsc w Lublinie zajmujących się dostępnymi wystawami:

„W Lublinie najczęściej odwiedzam Galerię Labirynt – to najbliższe miejsce, a do tego zawsze oferuje coś dostępnego.”

„Kolekcję Dostępną” (2022) zapamiętała w następujący sposób:

„To najlepsza wystawa, jaką widziałam w Lublinie. (...) Każda praca miała audiodeskrypcję i tyflografikę. Mogłam zwiedzać samodzielnie, co jest dla mnie bardzo ważne. (...) Mała przestrzeń, wszystkie udogodnienia w jednym miejscu. Mogłam po prostu przyjść i zacząć zwiedzać, bez potrzeby umawiania się. (...) Możliwość samodzielnego zwiedzania to coś, co powinno być normą.”

Martyna Bondarska również bardzo docenia wystawy, które są zaprojektowane tak, by mogła swobodnie się po nich poruszać jako osoba słabowidząca. Ważne są też dla niej propozycje, które mają czytelne, duże podpisy i opisy prac napisane większym rozmiarem fontu jak to było w przypadku wystawy „Piosenka o mojej rodzinie” (2023):

„W Labiryncie była jedna wystawa, która była świetnie oznaczona, ta, gdzie na środku stała wersalka i to była historia matki i córki autystycznej. Byłam na niej 2 razy na oprowadzaniu, bo tak nam się spodobała, (...) było świetnie, bo te litery były spore, naprawdę spore, tak że ja byłam w stanie przeczytać tytuł i jakieś też fragmenty potem.”

Kwestia ostrego, rażącego światła i braku czytelnych tekstów stanowią zazwyczaj duży problem w odbiorze sztuki, dlatego dobrze pomyśleć o tym, aby światło nie odbijało się od połyskujących elementów ekspozycji, a wszelkie napisy miały czytelny font i zachowywały duży kontrast kolorystyczny między fontem a tłem tak jak w przypadku wystaw „Piosenka o mojej rodzinie” oraz „A*tystki – wystawa kobiet i dziewczyn w spektrum” (2023):

„Był świetny czarnodruk i te książeczki, opisy do wystawy, też były super dostępne, bardzo fajne, bo był duży druczek. Właśnie tam fajne było dla mnie to, że to było białe na czarnym [białe napisy na ciemnej ścianie – przyp. aut.]. Było to super, bo mnie dużo mniej razi i wbrew pozorom łatwiej mi jest to zawsze przeczytać. (...) Właśnie na tej waszej wystawie to była rewelacja, no bo to była jedna z pierwszych wystaw, na których faktycznie byłam w stanie przeczytać ten opis, wiedzieć o co chodzi i oglądać wystawę. (...) Była też ta wystawa artystki-autystki i tam chyba też było białe na czarnym i to było fajne. Najbardziej widzę w Labiryncie taką tendencję.”

Stowarzyszenie Otwieracz

Uczestnicy i uczestniczki wywiadów podkreślali znaczenie i dobre opracowanie merytoryczne projektów tyflograficznych, które zrealizowało Stowarzyszenie Otwieracz. Projekt, który zapisał się w świadomości osób biorących udział w naszych wywiadach, nosi tytuł „Poznaj Piwnicę pod Fortuną” (2021). Elementem tego kompleksowego działania było, między innymi, odwzorowanie naściennych malowideł w formie tyflografik. Materiały były testowane przez osoby samorzecznicze.

Ewelina Orzechowska wspomina wystawę prac dotykowych pt. „Dotknij sztuki” (2022) jako przykład ekspozycji z ciekawie wykonanymi materiałami:

„Byłam na wystawie w Galerii Rozdroża, którą organizowało Stowarzyszenie Otwieracz. Były to efekty pracy młodzieży polsko-ukraińskiej, które przedstawiały kamieniczki na Starym Mieście w różny sposób.”

Niezwykle istotnym aspektem materiałów dotykowych są dla Eweliny propozycje o zróżnicowanej fakturze:

„Bardzo podobają mi się tyflografiki wykonane z różnych materiałów i faktur, a także z materiałów różniących się nie tylko fakturą, ale i wydających różne dźwięki. Na przykład, gdy coś jest z foli i szeleści w kilku miejscach. Widziałam, że w oknie był dosłownie kawałek franki, to też mi się bardzo podobało, bo naprawdę ułatwiało odbiór i wyobrażenie sobie.”

Muzeum Narodowe w Lublinie, Galeria Labirynt i Stowarzyszenie Otwieracz z powodzeniem wdrażają dostępne rozwiązania, przyczyniając się do wzrostu zainteresowania sztuką wśród osób niewidomych i słabowidzących. Szczególną wartość mają tutaj przemyślane tyflografiki, audiodeskrypcje oraz interaktywne formy zwiedzania. Dzięki otwartości i zaangażowaniu pracowników i pracowniczek organizacje stają się wzorcowymi przykładami włączania szerokiego grona odbiorców i odbiorczyń do świata sztuki.

Dostępne wystawy oryginałów

Sztuka to nie tylko to, co widzimy – to również to, co możemy poczuć, usłyszeć, a czasem nawet powąchać. Choć wiele dzieł kryje się za szybami i jest odgradzona od nas taśmami, zdarzają się sytuacje, gdy można je poznawać na wyciągnięcie ręki – dosłownie. Dla niektórych

osób możliwość fizycznego kontaktu z dziełem jest nieoceniona, choć często wymaga to pokonywania różnych przeszkód – od technicznych po związane z podejściem twórców i twórczyń oraz kuratorów i kuratorek. Jak to wygląda w praktyce? W tej części dzielimy się wypowiedziami osób, dla których dotyk jest kluczowym sposobem odbioru sztuki.

Monika Dubiel tak opowiada o swoich doświadczeniach:

„Moja ulubiona forma dostępu do sztuki to możliwość jej dotknięcia, gdy można w całości poznać dzieło za pomocą dotyku. Natomiast wiadomo, że jest to trudne, ponieważ, po pierwsze, często nie zgadzają się na to kuratorzy, artyści i inne osoby zaangażowane, a po drugie, czasami dzieła są tak duże, że trudno je ogarnąć dotykiem. Nawet jeśli uzyskamy zgodę na dotykanie, możemy zapoznać się tylko z małym fragmentem.”

Od rzeźb w miejskiej przestrzeni po specjalnie projektowane wystawy – sztuka dostępna ma wiele form, a każda z nich daje nową perspektywę.

Festiwal Sztuki w Przestrzeni Publicznej „Open City/Otwarte Miasto”

Możliwość odbierania rzeźb w przestrzeni miejskiej była istotnym doświadczeniem dla Mariusza Wołkowicza:

„Były instalacje, które można było zwiedzać w mieście – można było dotknąć każdą z nich i zrozumieć jej kształt oraz materiał. To dla mnie niezwykle ważne, bo pozwala w pełni uczestniczyć w kulturze.”

Zapytany o przykłady wystaw, na których miał możliwość dotykania oryginałów, Dominik Szurgot wskazał właśnie „Otwarte Miasto”:

„W ramach festiwalu «Open City» miałem okazję dotknąć oryginałów. Byłem na tych festiwalach dwa razy – pierwsza edycja bardzo mi się podobała, a druga była słabsza. Dwa lata temu wystawa miała

realistyczne nawiązania do współczesnych sytuacji, które były dla mnie interesujące. Rok temu była bardziej abstrakcyjna.”

Rzeźby z Lubelskich Spotkań Plastycznych

Monika Dubiel podkreśla, że sztuka w przestrzeni miejskiej daje wyjątkową wolność odbioru:

„Sztuka w przestrzeni miejskiej, jak te rzeźby z Lubelskich Spotkań Plastycznych, daje wolność odbioru – mogę dotknąć, kiedy chcę, bez potrzeby umawiania się czy proszenia o dostęp.”

Ewelina Orzechowska wspomina również wspomina te rzeźby, które miała okazję ostatnio oglądać podczas spaceru z Rafałem Lisem. Zaskoczyła ją szczególnie rzeźba hydraulika, którą Ewelina początkowo wyobrażała sobie jako postać człowieka trzymającą rurę, a okazała się być formą ułożoną z rur leżących jedna na drugiej. Wspomina także kamienne pomniki z trudnymi do zrozumienia elementami, jak koń czy usta, które można było odbierać dotykowo:

„Była też (...) płaskorzeźba Mickiewicza, jego twarzy i popiersie. Rzeźba twarzy była na tyle precyzyjna, że jako osoba niewidząca, ale gdzieś tam jeszcze mimikę twarzy kojarząca, mówię «ale wkurzony!» Brwi miał tak ściągnięte. Monika [Dubiel – przyp. aut.] też właśnie tak podobnie to odebrała, że jest taki bardzo taki poważny, nie wiem, obrażony, że taką właśnie ma minę.”

Wydział Artystyczny UMCS

Wystawy z cyklu „Dotyk sztuki” (2022, 2023) organizowane przez Wydział Artystyczny Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej od początku projektowane są tak, by umożliwiały dotykanie oryginałów. Martyna odwiedziła dwie edycje tej wystawy i tak wspomina swoje wizyty:

„Na UMCS jest taka coroczna wystawa dla osób niewidomych i słabowidzących i ona powinna być taka bardzo dostępna. Różnie to bywa, ale większość prac jest rewelacyjnych (...). Zasada jest jedna: wszystko można dotykać, i to jest naprawdę już rewelacja. (...) Na przykład była artystka, która zrobiła pracę na temat pszczoł [Anna Beata Barańska – «Pszczoły budzą się do życia» – przyp. aut.]. Oprócz tego, że były tam te owady, to po bokach praca miała dużo wosku pszczelego, dzięki czemu faktycznie był ten in experience. Mimo, że nie widzisz za dokładnie, ale możesz to dotknąć i faktycznie czujesz zapach z tego ula. To jest ekstra, że artystka zadbała też o te inne formy, bo jednak w naszym przypadku trzeba dużo działać zmysłami.”

Na wystawach z tego cyklu pojawia się dużo interesujących prac sensorycznych. Spośród nich Martyna wysoko ocenia prace Radostawa Skóry, znanego z kreatywności i różnorodności form – od rzeźb metalowych po instalacje z żywicy. W pamięci zapadła jej szczególnie praca „Sarkofag” – imitacja miasta uformowanego pięściami w blaszanej powierzchni, wzbogacona o efekty dźwiękowe.

Dzięki wspomnianym inicjatywom sztuka staje się nie tylko dostępna, ale i bliska. Możliwość doświadczenia jej dotykiem, słuchem czy zapachem to nie tylko kwestia inkluzywności – to zupełnie nowy poziom odbioru. Chyba każda osoba chociaż raz w życiu patrząc na muzealne eksponaty i dzieła sztuki, marzyła, by je dotknąć. Dla niektórych jest to konieczność, ale kto wie – może dotyk to przyszłość sztuki?

Wystawy osób samorzeczniczych

Sztuka dostępna nie jest jedynie ideą – to praktyka, która ma moc zmieniania perspektyw, budowania mostów między różnymi doświadczeniami i odkrywania nowych form wyrazu. Wystawy tworzone przez osoby samorzecznicze – twórcynie i twórców, którzy i które nie tylko reprezentują, ale także aktywnie kształtują narracje o własnym doświadczeniu – stają się wyjątkową przestrzenią do eksplorowania tych możliwości. Takie wystawy nie są tylko prezentacją dzieł, ale także sposobem na dzielenie się swoją perspektywą i zaangażowaniem widowni w bardziej intymny, wielozmysłowy sposób.

Dorota Krać, uczestniczka wielu takich przedsięwzięć, podsumowuje to doświadczenie słowami:

„Zobaczcie, tam jest kawałek mojej perspektywy, mojego doświadczenia. Tam po prostu miałam okazję się pokazać, odsłonić fragment mojego sposobu myślenia, bycia, mojego przekazu, przy okazji najczęściej też dobrze się przy tym bawiąc.”

Czy to przez dotyk, zapach, dźwięk, czy rozmowę – wystawy osób samorzeczniczych redefiniują sposób, w jaki myślimy o sztuce i jej dostępności, zapraszając każdą osobę do wspólnego, kreatywnego doświadczenia. W tej części przyjrzymy się kilku takim projektom, które powstały dzięki niezwykłym ludziom oraz organizacjom działającym na rzecz sztuki inkluzywnej.

Karuzela Sztuki

Karuzela Sztuki to kolektyw założony przez Agnieszkę Chwiałkowską i Martę Ryczkowską, który w wywiadach często pojawia się jako jedyna organizacja w Lublinie wspierająca tworzenie wystaw sztuki przez osoby samorzecznicze. Działania kolektywu są wyjątkowe w skali

Lublina – stanowią serce aktywności artystycznych dla dorosłych osób niewidomych i słabowidzących. Karuzela organizuje warsztaty prowadzone przez osoby artystyczne z różnych dziedzin sztuki, wyjazdy na wystawy w różne zakątki Polski i wyjścia na lubelskie ekspozycje, a wreszcie – organizuje własne wydarzenia. Karuzela Sztuki jest doskonałym przykładem budowania wspólnoty wokół sztuki i dostępności. Uczestnictwo w warsztatach i tworzenie wystaw są tutaj nierozzerwalnie połączone, dlatego oba tematy omówimy wspólnie.

Mariusz Wołkowicz ceni Karuzelę Sztuki szczególnie za organizację warsztatów oraz wystaw sensorycznych. Podczas jednego z takich projektów uczestnicy i uczestniczki mieli i miały możliwość dotykania rzeźb oraz korzystania z tyflografik:

„Dziewczyny z Karuzeli robią świetną robotę – organizują projekty, gdzie mogę dotknąć rzeźb i zapoznać się z ich strukturą.”

Mariusz wspomina również warsztaty z Magdą Franczak i Radosławem Skórą, gdzie tworzył własne prace:

„To były zajęcia, gdzie mogliśmy nie tylko dotykać prac, ale też tworzyć własne. Było to niesamowite doświadczenie artystyczne.”

Dorota Krać, współpracując z Karuzelą, organizuje m.in. dwa partnerskie projekty z Centrum Kultury w Lublinie:

„Jeden się nazywa «Nomadyczna Strefa Półcienia» [2024 – przyp. aut.] – taki wędrowny klimat pasterski lekko (...). Drugi, bardzo haptyczny, przemyły projekt «Czułe zmysły». Ponieważ wystaw dostępnych jest w Lublinie ogólnie niewiele, w ramach tych projektów próbujemy podzielać i robić wystawy czasowe u nas w siedzibie, w Polskim Związku Niewidomych Okręgu Lubelskim albo w Centrum Kultury. To wystawy różnego rodzaju, najczęściej performatywne, czyli takie, w których niewidomi biorą udział w cyklu tworzenia dzieła albo tworzą odrębne prace, które są później prezentowane na wystawie tworzonej samodzielnie.”

Jako przykład Dorota wspomina pracę Magdaleny Łaty pod tytułem „Obecność”:

„Na określonej już podstawie uplecionej przez artystkę, mogliśmy wszyscy zwiedzający nanosić własne poprawki przez pociąganie tych wstążek, które nam się wydawały najbardziej istotne. Więc pod wpływem kolejnych dłoni odwiedzających wystawę wystawa zmieniała lekko kształt. Wrażenie jest niesamowite.”

Martyna Bondarska wspomina swoją wystawę „Gdzie wzrok nie sięga” (2022), zorganizowaną w Centrum Kultury w Lublinie:

„(...) to nie były stricte tylko nasze prace, ale też artystów. Część z nich miała jakąś wizję i mieliśmy jej sprostać, co nie zawsze się udawało. Tak, tworzyliśmy prace i wszystko tam było turbo dostępne. (...) Najlepiej się czułam wśród artystów, którzy wiedzieli, że ja nie widzę, ale z drugiej strony nie brali tego jako takiego clou tematu.”

Martyna dobrze wspomina również warsztaty performatywne prowadzone przez Pawła Korbusa, podczas których osoby uczestniczące miały zasłonięte oczy i opowiadały historie na podstawie dotykanych abstrakcyjnych rzeźb z gipsu:

„To było świetne, bo wyszedł z założenia, że my, na co dzień borykając się z koniecznością poznawania przedmiotu bez widzenia go, możemy przejść do kreatywnego myślenia, zamiast skupiać się na opisywaniu, czym ten przedmiot jest i czy odpowiada naszym potrzebom. Artysta chciał przekuć naszą słabość w siłę, pokazując, że możemy na tej podstawie stworzyć wspianą historię i świetny performans.”

Jednym z wyjątkowych projektów była wystawa „Pełnia Smaku”, gdzie tworzone gliniane miski, a potem używano ich do degustacji różnych smaków:

„[Artystka – przyp. aut.] dała nam to zaufanie, tą wolną rękę a nie mówiła, że wszyscy mamy robić miski lub talerze, bo to jest najprostsze.”

Jednym z autorów misek był też Dominik Szurgot. Miski stały się elementami wystawy, a stoły zorganizowano tak, by każdy reprezentował inny smak: gorzki, słony, umami lub słodki. Staranna aranżacja przestrzeni sprawiła, że mimo obecności kolumn w sali każda osoba mogła swobodnie skosztować potraw i napić się wina.

Dorota zwraca uwagę, że podobnych inicjatyw angażujących osoby niewidome jako twórców i twórczynie wciąż brakuje:

„Oprócz nas faktycznie niewiele się dzieje. To jest zasługa Centrum Kultury, które napisało te projekty (...) próbujemy zgłębić sztukę z różnych stron, to są zawsze sztuki wizualne. (...) Takich projektów jest jednak za mało w Lublinie. Ten nasz cieszy się dużą popularnością i może dlatego też tak chętnie jest wznawiamy (...).”

Karuzela Sztuki pokazuje, jak tworzyć przestrzeń, gdzie sztuka jest dostępna dla każdego i każdej. I choć droga do pełnej dostępności jeszcze długa, działania takie jak te pozwalają z nadzieją patrzeć w przyszłość. A co więcej – pokazują, że sztuka nie musi być „tylko do oglądania”.

HALO! Czy dobrze nas słyszą?

W tej części publikacji chcemy zadbać o to, aby wybrzmiał krytyczny głos użytkowników i użytkowniczek wystaw. Wierzymy, że konstruktywna krytyka i otwarte mówienie o obszarach wymagających poprawy mogą przyczynić się do podniesienia jakości działań dostępnościowych organizowanych w Lublinie.

„Zawsze jest fajnie, gdy przy takiej wystawie organizatorzy chcą jakiegoś feedbacku od nas, jako osób niewidomych, żeby mieć możliwość skonfrontowania swojego wyobrażenia z rzeczywistością.”
– Ewelina Orzechowska.

Mimo dobrych intencji i starań, Lublin nadal ma przed sobą wiele wyzwań w obszarze dostępności wystaw. Jednym z kluczowych problemów jest brak kompleksowej dostępności przestrzeni dla osób niewidomych i słabowidzących:

„Mam niestety ten problem, że takie miejsca, które naprawdę kocham i z którymi jestem związana najbliżej, jak Centrum Kultury i Labirynt (...) są średnio dostępne. Mam świadomość, że sama mogłabym tam nie dojść na wystawę i to jest trochę dla mnie przerażające. Wiem, że (...) starają się, żeby były dostępne, że mamy tutaj język migowy, mamy to i tamto, ale nadal ja nie jestem w stanie dojść kurwa sama na wystawę. No trochę jednak sytuacja mimo wszystko kuriozalna, nie?”

Problemy zaczynają się już na poziomie projektowania przestrzeni wystawienniczych. Wiele osób wskazuje, że złe oświetlenie, odbicia światła w obiektach czy niewłaściwe ustawienie eksponatów utrudniają lub uniemożliwiają odbiór sztuki:

„Często, jak już przyjdę na wystawę, to rzeczywiście jest słabo. Na przykład, gdy jest światło, które się odbija w obrazach i rzeźbach. Mam bardzo wyostrzone te odbicia i na wielu wystawach muszę się wykręcać (...), żeby zobaczyć, jak wygląda cały obraz. (...) Oświetlenie

jest ważne i jak jest punktowe, to teoretycznie dobrze, ale w praktyce często to się tak odbija, że aż razi, nie widzę tego i muszę się przy tym obrazie wyginać jak małpa, żeby nikt przypadkiem nie pominął faktu, że nie widzę.”

Dużym utrudnieniem w dostępie do rozumienia sztuki są też nieczytelne podpisy na wystawach:

„W CSK [Centrum Spotkania Kultur – przyp. aut.] czy w CK to zawsze jest raczej czarno na białym [chodzi o to, że są czarne litery na białym tle, co utrudnia odbiór – przyp. aut.] i zazwyczaj to jest tak poukrywane, że ja się poddaję w międzyczasie, to dla mnie jak prace niczyje.”

Osoby udzielające wywiadów zwróciły uwagę na problem dotyczący tego, że niektóre instytucje posiadające adaptacje dla osób niewidomych nie udostępniają ich w widocznych miejscach lub umieszczają je w gablotach. Na przykład Galeria Labirynt i Teatr Stary dysponują makietami przeznaczonymi do dotykania, lecz... trzymają je w magazynach. Wskazywany powód to brak miejsca na ich stałą ekspozycję w ogólnodostępnych przestrzeniach instytucji i niezrozumienie wartości tych udogodnień. Podobne sytuacje miały miejsce w Muzeum Narodowym przy wystawie Tamary Łempickiej, gdzie materiały tyflograficzne eksponowano za szybą i używano ich jedynie podczas oprowadzań, wykładając je po oprowadzeniu w osobnej sali:

„Mam przekonanie, że tyflografiki najlepiej oglądać w bezpośrednim sąsiedztwie tego, czego dotyczą, wtedy to połączenie jest lepsze, inaczej nie da się przypomnieć sobie tych wszystkich informacji”.

Piwnica pod Fortuną dysponuje tyflografikami, które powstały kilka lat temu w ramach projektu Stowarzyszenia Otwieracz. Niestety, nie są wyjmowane nawet podczas indywidualnych wizyt osób niewidomych w placówce:

„Poszedłem tam prywatnie i czekałem, czy ktoś w czasie zwiedzania mnie poinformuje widząc człowieka niewidomego, który przyszedł powiedzieć, że «a my tu mamy takie tyflografiki, może chciałby pan zobaczyć?». Nikt mnie nie poinformował, tak jakby w ogóle nic się nie zdarzyło.”

W przypadku ekspozycji, na których można dotykać oryginalnych obiektów lub kopii niestety wciąż zdarzają się jeszcze prace, które są niebezpieczne w użytkowaniu, jak to miało miejsce na jednej z wystaw z cyklu „Dotyk Sztuki”:

„Była też praca pewnej artystki, która miała takie wycięte różne kształty ze szkła i naklejone na takiej wielkiej płycie szklanej. Nie powiem kto, ale ktoś się zaciął (...). Przyznam, że trochę bałam się tego dotykać, bo wiedziałam, że to jednak jest szkło.”

Jednym z bardziej kontrowersyjnych zagadnień jest tzw. dostępność pozorna. Malowanie wypukłych obrazów farbą, to niestety przykłady działań bez głębszego przemyślenia:

„Co mi to daje, że macam ten obraz? Ja nic takiego nie czuję, nic z tego nie czaję. Co mi to daje, że sobie pomacam, jak to tylko farba? Tam właśnie dużo było takich «dostępnych» dzieł, gdzie artysta po prostu nakładał dwukrotnie farbę na obraz, żeby był bardziej wypukły. Ale wiemy, jaka to jest wypukłość, jak dwa razy się nałoży farbę. No nie jest to pełna dostępność.”

Podobne sytuacje jak ta sprawiają, że wśród zainteresowanej publiczności maleje poziom zaufania do wystaw promowanych jako dostępne dla osób niewidomych.

Sposób wykonania i materiały, z jakich produkowane są tyflografiki to też obszar, w którym zdarzają się niedociągnięcia, które wpływają negatywnie na satysfakcję z kontaktu ze sztuką i mogą utrudniać zrozumienie dzieł. Osoby niewidome wskazują, że niektóre tworzywa, z których przygotowywane są materiały dotykowe, nie sprawdzają się:

„Tyflografiki tłoczone w stylu brajla są nieczytelne – nie oddają perspektywy ani głębi.”

Podobny komentarz pojawił się w związku z drukiem tyflograficznym na plastikach:

„Nie lubię tej formy, fakturowo jest nieciekawa i trochę niewyraźna. Te tłoczenia są różnej jakości i przez to, że operujemy w tych plastikach w zasadzie tylko jedną fakturą na wklęsłości i wypukłości, to jest za mało urozmaicone. Też nie przepadam.”

W rozmowach pojawiły się też liczne apele o poprawienie jakości prezentowanych tyflografik, które często są zbyt uproszczone i nie oddają pełni dzieła lub są zbyt płaskie, co utrudniała zrozumienie oryginałów. Dla niektórych osób dwuwymiarowe adaptacje stanowią trudność w odbiorze, szczególnie jeśli operują konturem – potrzeba wtedy dodatkowego wyjaśnienia, co praca przedstawia.

Osoby, które brały udział w wywiadach, zgłaszały też zapotrzebowanie na makiety:

„Bardzo mi przeszkadzają płaskie przedstawienia rzeczy, które można pokazać przestrzennie. (...) Trzeba by było albo zrobić dobrą legendę i dobrze opisać coś takiego; albo czasami proszę też przewodnika, żeby mi powiedział, w którym miejscu znajdują się jakie obiekty, nawet żeby po prostu ujął mnie za rękę i przeprowadził po najistotniejszych rzeczach. (...) Mimo wszystko planów płaskich nie lubię, nie lubię map. (...) Plan dla mnie się nie sprawdzi. Makieta byłaby świetna.”

„Niektóre rzeźby są zbyt duże, by je zrozumieć dotykem. Makieta pomogłaby mi zobaczyć całość.”

Umieszczenie na dworze brajla powinno przemyślane. Świadczy o tym sytuacja, która spotkała dwie osoby podczas wizyty w lubelskim

Skansenie w czasie letnich upałów:

„Stała makieta (...) całego Skansenu z zaznaczonymi budynkami. No i fajnie, bo makieta przestrzenna super, ale ta była metalowa i na zewnątrz. O matko, i to po prostu parzyło jak się tego dotknęło. (...) Bez ostrzeżenia, żadnego oznaczenia, żeby nie dotykać. Nikt tego nie zabrał a tym się naprawdę można poparzyć i skutecznie się zniechęcić do brajla. A jeżeli jest chłodno, to może być brudne i nieprzyjemne.”

Podczas wywiadów pojawiały się głosy mówiące o tym, że w obszarze twórczości artystycznej osoby niewidome i słabowidzące często pomijane lub są traktowane w sposób przedmiotowy:

„Mam wrażenie, że chociaż dalej nas jest sporo, to tak naprawdę trochę jesteśmy niezauważalni w sztuce. A jeżeli już jesteśmy zauważalni, a to w taki sposób właśnie, że trzeba nam jakoś tam dziwnie współczuć.”

Zaznaczono też, że czasem zajęcia artystyczne przygotowywane dla tej grupy są często mało ambitne i zbyt upraszczane. Osoby prowadzące mają też tendencję do ścisłego kontrolowania grupy, a także proponowania zadań, w których uczestnicy i uczestniczki nie mogą się swobodnie wyrażać lecz muszą wpisać się w ramy ściśle zaprojektowanej sytuacji:

„Były też zajęcia z panem, którego imienia i nazwiska niestety nie pamiętam, który robił z nami odlewy naszych palców, które wpychaliśmy w glinę i w ogóle, jakieś takie mało ambitne rzeczy. Zazwyczaj jesteśmy traktowani jak przedszkolaki.”

Każda instytucja kulturalna może zrobić krok naprzód w zapewnieniu prawdziwej dostępności. Wystarczy słuchać i działać – ale z głową! Jak pokazują historie osób niewidomych i słabowidzących, kluczowe są: dobrze zaprojektowane przestrzenie, przemyślane materiały i otwartość na potrzeby użytkowników i użytkowniczek. Bo jak mawiają: „Nie wystarczy, żeby było – trzeba jeszcze, żeby działało!”

Co dalej? Rekomendacje

Rozdział zamykający HALO! zina to zbiór porad i sugestii dotyczących tego, co można poprawić, czego brakuje oraz jak opracowywać konkretne rozwiązania. Warto podkreślić, że wszystkie te wskazówki wynikają z doświadczenia osób niewidomych i słabowidzących, które uczestniczyły w różnorodnych wydarzeniach. Dlatego też nie jest to poradnik ani kompendium, lecz raczej zbiór tematów, które na obecnym etapie uważamy za istotne. Mamy nadzieję, że te rekomendacje będą przydatne dla wszystkich osób, które pragną tworzyć dostępne wydarzenia.

Oferta dostępnych wystaw w Lublinie

W Lublinie brakuje wydarzeń i ekspozycji, które osoby niewidome i słabowidzące mogłyby odwiedzać spontanicznie, bez konieczności wcześniejszego umawiania wizyty. Zapewnienie takiej możliwości to krok w stronę równego dostępu do sztuki.

Rekomendacje:

- Zwiększenie liczby wystaw w pełni dostępnych dla osób niewidomych i słabowidzących, by zapewnić większy wybór wydarzeń dla różnych grup odbiorczych.
- Organizacja wystaw osób samorzeczniczych – reprezentacja ma znaczenie!
- Organizacja większej liczby wystaw sensorycznych, które angażują różne zmysły i wychodzą poza tradycyjny schemat odbioru wizualnego. Takie doświadczenia pozwalają na głębsze zrozumienie sztuki i są lepiej zapamiętywane.
- Pamiętajmy, że sensoryczność nie oznacza chaosu – prace na

takich wystawach muszą być bezpieczne w użytkowaniu.

- Poprawienie jakości działań artystycznych, w których dorosłe osoby niewidome mogą stać się twórcami i twórczyniami. Należy dbać o wysoką jakość oferty i używanie takich narzędzi i metod, które pozwolą na samodzielność i podmiotowość osób biorących w nich udział i nie będą ich infantyilizować.

Narzędzia wspierające dostępność

Dostępność to nie tylko deklaracje, ale także konkretne działania.

Narzędzia wspierające, takie jak tyflografiki czy audiodeskrypcje, mogą znacząco poprawić doświadczenia odbiorcze osób niewidomych i słabowidzących.

Rekomendacje:

- Łączenie różnych rodzajów udogodnień – na przykład tyflografik z nagranyimi audiodeskrypcjami. Dzięki temu różnorodne potrzeby mogą być lepiej zaspokojone.
- W przypadku odbioru dzieł abstrakcyjnych – łączenie materiałów dotykowych z audiodeskrypcją prowadzoną na żywo przez przewodnika lub przewodniczkę.
- Jeśli planowane jest zwiedzanie z audiodeskrypcją, dobrze jest zapewnić możliwość korzystania z tyflografik bezpośrednio przy omawianym dziele sztuki.
- Poprawa jakości audiodeskrypcji – szczegółowe i opisowe nagrania pomagają lepiej zrozumieć dzieło, zwłaszcza w przypadku bardziej skomplikowanych kompozycji.
- Inwestowanie w intuicyjne rozwiązania, takie jak słuchawki Bluetooth z nagranyimi audiodeskrypcjami, które nie wymagają instalacji aplikacji czy skomplikowanych technologii.
- „Udogodnienia dla osób niewidomych i słabowidzących należy

skonsultować i to koniecznie na wczesnym etapie realizacji, kiedy można jeszcze wprowadzić zmiany. Warto przewidzieć udział zarówno osoby niewidomej, jak i słabowidzącej, by dostosować ofertę do różnych grup.”

- Umieszczanie adaptacji w ogólnodostępnych i widocznych miejscach instytucji tak, aby każda osoba, także ta zwiedzająca indywidualnie, mogła z nich skorzystać. Rekomendacja ta dotyczy zarówno makiet budynków, jak i materiałów dotykowych na wystawach.
- Nie poleca się umieszczania metalowych makiet i opisów brajlowskich w miejscach, gdzie mogą bardzo się nagrzewać. Jeśli nie można inaczej, to należy zadbać o odpowiednie oznaczenie z ostrzeżeniem.

Tworzenie adaptacji dotykowych

Adaptacje dotykowe są kluczowe dla osób niewidomych. To dzięki nim mogą one w pełni doświadczać sztuki.

Rekomendacje:

- Tworzenie kopii lub makiet z materiałów jak najbardziej zbliżonych do oryginału – dotyk ma znaczenie: „Chcę dotykać materiałów, które rzeczywiście oddają charakter pracy – nie brązu, który nic nie mówi o oryginale”.
- Kształt kopii powinien wiernie odwzorowywać formę oryginału, a same tyflografiki nie mogą być zbyt płaskie.
- Adaptacje powinny być przetestowane z ostatecznymi odbiorczyniami i odbiorcami. W razie uwag – poprawki są obowiązkowe, a potem... jeszcze jeden test!
- Do tworzenia adaptacji polecane są materiały plastyczne

o zróżnicowanych fakturach. Ważnym aspektem jest także przygotowanie kopii, aby była trwała.

- W trakcie wywiadów sygnalizowane były potrzeby tworzenia makiet dużych rzeźb z przestrzeni miejskiej, na przykład ważnych pomników; a także podobizny ważnych osób ze współczesnego społeczeństwa.
- Polecane jest także drukowanie adaptacji przestrzennych w technice druku 3D z użyciem różnych materiałów, takich jak żywice, które są w dotyku delikatne ale jednocześnie dobrze znoszą warunki atmosferyczne.

Racjonalne podejście do brajla

Brajl jest ważnym narzędziem, ale jego stosowanie wymaga przemyślenia.

Rekomendacje:

- Odbiór długich tekstów brajlowskich, na przykład opisów prac, w przestrzeni wystawy jest niefunkcjonalny. Czytanie brajla jest często problematyczne, ponieważ jest on zazwyczaj umieszczony pionowo na ścianie lub na podkładce umieszczonej pod kątem. Lepszym rozwiązaniem jest umożliwienie odsłuchania opisu.
- „Jeśli jest miejsce na brajla, to warto go instalować i ja bym była za tym, żeby te opisy były, ale żeby nie było na przykład informacji o okolicznościach powstania obrazu, tylko: autor, tytuł, technika, rok powstania i koniec.”
- W przypadku dłuższej publikacji typu zin polecane jest udostępnienie wersji cyfrowej.

Usprawnienie komunikacji i integracja środowiska

Brak informacji to jedna z głównych barier dostępności.

Rekomendacje:

- Utworzenie platformy zbierającej wydarzenia kulturalne dostępne dla osób niewidomych w jednym miejscu – to rozwiązanie ułatwi komunikację i planowanie.
- Dbanie o dobrą komunikację z osobami, które już uczestniczą w wydarzeniach, zamiast wyłącznie współpracy z organizacjami, może przynieść bardziej wartościowe działania.
- Organizacja cyklicznych spotkań, podczas których można analizować dostępność w Lublinie, wymieniać się doświadczeniami i planować dalsze działania.

Dostępność to nie jednorazowe działanie, ale proces, który wymaga stałego zaangażowania i otwartości na zmiany. Zbierając te rekomendacje, chcemy pokazać, że można robić więcej – lepiej, mądrzej i bardziej dostępne. A odrobina kreatywności i dobrej woli nigdy nie zaszkodzi! W końcu sztuka ma być dla wszystkich, czyż nie?

HALO? Ale to ty dzwonisz!

O osobach, które przygotowały tego zina

Agata Sztorc-Gromaszek

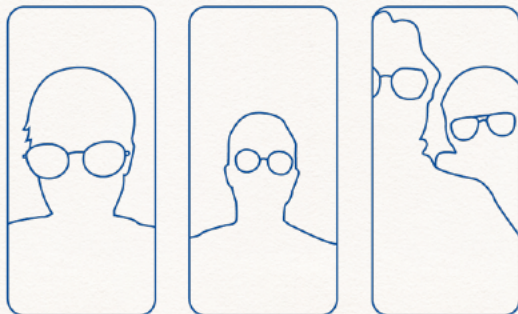
historyczka sztuki, edukatorka, kuratorka, pasjonatka dostępności. Autorka projektów i wystaw, które łączą ważne tematy społeczne ze sztuką współczesną i edukacją. Laureatka Stypendium im. Bogny Olszewskiej 2024.

Krystian Kamiński

językoznawca, edukator, kurator wystaw oraz projektów dostępnościowych, zaangażowany w działania na rzecz inkluzywności w kulturze. W swojej działalności łączy wiedzę teoretyczną z praktycznymi rozwiązaniami, dążąc do budowania przestrzeni przyjaznej i dostępnej dla różnych odbiorców i odbiorczyń.

Kolektyw [ZOBACZ JAK] – Paulina Mazurek i Michał Tokarz

duet artystyczno-edukatorski. Centrum ich działań stanowi sztuka jako doświadczenie społeczne, do swoich projektów zapraszają różnorodną publiczność. Często posługują się poetyką żartu, dekonstruuja obowiązujące konwencje.



Grafika. Trzy pionowe ekrany telefonów z połączeniem wideo. Na ekranie po lewej Agata, w środku Krystian, po prawej Paulina i Michał. Brak szczegółów: ekrany, popiersia i okulary wszystkich osób obrysowane jedynie konturem. i meble obrysowane jedynie konturem.

Stopka redakcyjna

HALO! zin – wystawy w Lublinie dostępne dla osób niewidomych i słabowidzących

HALO! Kto mówi? – osoby udzielające wywiadów pogłębionych:

Martyna Bondarska, Monika Dubiel, Dorota Krać, Ewelina Orzechowska,
Dominik Szurgot, Mariusz Wołkowicz

Robię wielkie HALO! – koncepcja:

Agata Sztorc-Gromaszek

HALO! Słuchamy! – prowadzenie wywiadów, teksty:

Agata Sztorc-Gromaszek, Krystian Kamiński

Korekta: Krystian Kamiński

Skład: Kolektyw [ZOBACZ JAK] – Paulina Mazurek, Michał Tokarz

HALO! Pomocy!

Opieka nad Stypendium: Anna Zdzieborska

Tutoring: Justyna Czarnota

Wsparcie merytoryczne: Sebastian Cichocki, Robert Więckowski,
Anna Żórawska

Współpraca: Robert Gromaszek, Marcin Matys

Organizacje partnerskie: Stowarzyszenie Otwieracz, Warsztaty Kultury w Lublinie, Biblioteka Azyl, Polski Związek Niewidomych Okręg Lubelski.

Lublin, 2024



HALO! zin powstał w ramach Stypendium im. Bogny Olszewskiej, organizowanego przez Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie oraz Fundację Nieograniczona im. Bogny Olszewskiej.

